Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12 —.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 101 **Kraków, Wtorek dnia 14 Kwietnia 1903** **Rok XI.**

Jeszcze interpelacja p. Daszyńskiego.

P. Daszyński chcąc usprawiedliwić swoją interpelację, ogłosił jej dosłowne brzmienie z którego wynikają dwa niezbite fakty; że interpelacja jest oparta na plotkach po części wprost fałszywych, że wprawdzie nie bezpośrednio, ale bardzo wyraźnie podniósł on przeciwko Julji hrabinie Pinińskiej zarzut najcięższy jaki kobietę spotkać może.

Całe przedstawienie sprawy zapisu ś. p. Tuczyńskiego jest mylne albo tendencyjne. Ze strony najlepiej poinformowanej otrzymujemy w tej mierze następujące szczegóły.

Zapis na rzecz literatów polskich zrobił ojciec ś. p. Kazimierza Tuczyńskiego, Jan Stanisław Tuczyński lekarz, który zmarł dnia 10-go września 1849 w Cieplicach. Otóż p. Daszyński twierdzi, że zapis obejmował cały majątek zmarłego, i że syn jego Kazimierz zamierzał zapis ten po swojej śmierci urzeczywistnić. Tymczasem testament dra Tuczyńskiego był drukiem ogłoszony w roku 1852, więc samowolne jego przekształcanie źle świadczy o wiarogodności innych twierdzeń w interpelacji zawartych.

J. S. Tuczyńska w 4 odstępie testamentu wyraża się: Dziedzicem p o ł o w y całego mego nieruchomego i ruchomego majątku postanawiawiam syna mego Kazimierza, z d r u g i e j p o ł o w y zaś, przeznaczam dochody na dwie nagrody mające być rozdane podług zdania niżej wyrażonych osób ludziom, którzy dziełami w polskim języku wydanemi lub do wzrostu nauk lub do udoskonalenia polskiego języka najwięcej się przyczyniły. Gdyby atoli Pan Bóg pozwolił dojść memu synowi do lat, w których prawnie majątkiem moim rozporządzać może, w tym przypadku moje rozporządzenie co do drugiej połowy majątku m a b y ć u w a ż a n e z a ż a d n e i on całego majątku staje się panem i właścicielem.

W gruncie rzeczy był to zatem legat illuzoryjny, a w dodatku nieformalnie zrobiony; to też sąd uznał go on za nieważny, a syn Kazimierz nie miał obowiązku zastosowania się do bałamutnej woli ojca, i nie miał nigdy tego zamiaru. Jeżeli kiedy o tej sprawie komu opowiadał, to tylko jako o unicestwionych z a m i a r a c h o j c a. Plotkarstwo stworzyło z tego dwojaki zapis literacki, i Kazimierzowi rozmyślnie przyznało to, co chciał ojciec uczynić.

Cała w interpelacji dotknięta sprawa testamentu na rzecz literatów, widocznie w złej wierze poruszona, a to dla tego tylko, aby rzucić cień na inną rodzinę. Zresztą sam p. Daszyński przyznaje, że były cztery testamenta Kazimierza T. jeden z r. 1863, a dwa z r. 1886, a czwarty brulion testamentu z r. 1901 na rok przed zgonem pisany, a w żadnym nie ma mowy o legacie dla literatów, więc od r. 1863 do 1886 gdy układał przez 29 lat testamenta (cztery) o literatach nie myślał. Skądżeby dopiero w ostatniej chwili przed zgonem, gdy już moralnie i umysłowo podupadł, mogła jemu ta szlachetna myśl się narzucić? Nawet przytaczane wyrazy, które miał Tuczyński otaczającym go, może nie po trzeźwemu wypowiadać, żadnej zgoła wzmianki nie czynią o jakich zapisach dla literatury. Czy przeistaczanie plotek w Izbie poselskiej jest zadaniem funkcyj poselskich, to niech sumienie własne interpelantowi dopowie.

* * *

Utrzymuje dalej p. Daszyński, że Tuczyński był szpiegiem austrjackim i miał nawet własny numer 45 w spisie szpiegów. Należałoby przecież to gołosławne twierdzenie jakimkolwiek dowodem poprzeć, tem bardziej, że to piętnowanie pamięci zmarłego człowieka, było zupełnie niepotrzebne.

P. Daszyński wnosił swą interpelację na tej podstawie, że po śmierci Kazimierza Tuczyńskiego popełniono przy spisywaniu aktów spadkowych liczne nieformalności a nawet nadużycia. Nie ulega wątpliwości, że wiedząc o tem, mógł p. Daszyński wystąpić jak najgwałtowniej przeciwko odnośnym urzędnikom i przeciwko namiestnikowi, o ile namiestnik interweniował w tej sprawie. Wystarczyło zatem podanie faktów w formie choćby najjaskrawszej, a cel byłby zupełnie osiągnięty. Ale p. Daszyński rozszerzył rozmyślnie ramy swojej interpelacji i włożył do niej szczegóły dla samej sprawy zupełnie obojętne, byle tylko dać folgę swej niechęci do hr. Pinińskiego.

Rezultat był wprost przeciwny, gdyż jak nam donoszą z Wiednia, ustąpienie hr. Pinińskiego, które miało już w tych dniach nastąpić, zostało odroczone wskutek owej interpelacji. Prezes ministrów nie chce wywoływać nawet pozoru, że przesilenie namiestnikowskie jest wynikiem presji socjalistycznej.

* * *

Przy tej sposobności zwrócimy uwagę „Naprzodu“, że błąd drukarski nie może być żadną miarą używany jako argument poważny. W naszej sobotniej notatce o sprawie Tuczyńskiego, gdzie mowa o naszyjniku pereł, zamiast 6000 złr. wydrukowano przez omyłkę 600 złr. Z tej omyłki wyprowadza „Naprzód“ różne wnioski!

Reforma cenzury teatralnej.

W ostatnim dzienniku rozporządzeń państwowych dr Koerber ogłasza nową ustawę, zmieniającą dotychczas obowiązujące postanowienia co do cenzury teatralnej. Dotychczasowa cenzura opierała się na przestarzałem rozporządzeniu z r. 1850 i nieodpowiadała najzupełniej współczesnym potrzebom i wymaganiom. Reforma Koerbera usiłuje stosunki te zmienić na lepsze. Zupełne usunięcie cenzury jest zdaniem prezydenta ministrów na razie niemożliwe, pragnie on jednak dziełom dramatycznym zapewnić w granicach obowiązujących ustaw zupełną swobodę, ochronić je od szykan i nieuctwa urzędników cenzurujących. Domaga się więc od cenzorów wykształcenia literackiego, zwraca uwagę że scena, o ile tylko nie prowokuje wprost do czynów zakazanych prawem, powinna mieć zupełną swobodę: przy ocenianiu dzieł dyskutujących zagadnienia społeczne, każe urzędnikom stosować się do „ducha czasu“. Tyle wskazówek ogólnych. Co do istotnej treści ustawy nie wiele w niej zmienia dr Koerber. Rozporządzenie zawiera tylko tę nowość, iż stwarza „radę cenzuralną“.

Dzieło dramatyczne, co do którego cenzor ma wątpliwości czy można je wystawić, musi być przedstawione radzie cenzoralnej, urzędniącej stale przy boku namiestnika każdego kraju. W skład rady, którą mianuje namiestnik kraju, wchodzi urzędnik, sędzia i autor dramatyczny, lub literat, wogóle osobistość mogąca być uważaną za znawcę teatru i literatury dramatycznej. Rada ta ma jednak tylko doradczy głos. Odrzucenie lub przyjęcie danego dzieła zależy od decyzji namiestnika. Od decyzji tej można jednak odwołać się do ministerjum spraw wewnętrznych.

KRONIKA.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, bawił w naszem mieście przez Niedzielę i Poniedziałek i dziś rano odjechał do Lwowa.

Resurekcja w Katedrze odbyła się w sobotę o godz. 6 przed wieczorem. Celebrował najprzewiel. ks. biskup Anatol N o w a k w asystencji kapituły i licznego kleru seminarjum duchownego.

O godzinie 9 wieczorem odbyła się Resurekcja w kościele Marjackim celebrowana przez archipresbitera najprzewiel. ks. prałata inf. Józefa K r z e m i e ń s k i e g o w asystencji duchowieństwa kościoła Marjackiego, tudzież obu bractw kościelnych. Świątynię zapełniły tysiące pobożnych. Procesja przy względnie sprzyjającej pogodzie odbyła się zewnątrz kościoła, obchodząc świątynię trzy razy dokoła. Wszystkie okna placu Marjackiego, poczynając od hotelu Drezdeńskiego, były pięknie iluminowane.

Święta Wielkanocne minęły wśród bardzo zmiennej pogody. W Wielką Sobotę iście wiosenne ciepło zdawało się zapowiadać najpiękniejszą Wielkanoc, tymczasem już w Niedzielę niebo zasępiło się, temperatura spadła, a w nocy spadł ulewny deszcz. W poniedziałek zapanował nawet dotkliwy chłód, którego nie zdołały usunąć blade promienie słońca, przebijając się przez mglistą atmosferę.

Tradycyjne święcone „pod Baranami“ zgromadziło, jak corocznie, przedstawicieli wszystkich kół towarzyskich naszego miasta. Honory domu robili oboje państwo marszałkostwo, którzy umyślnie na ten dzień zjechali do Krakowa.

Może jeszcze liczniejsze zebranie odbyło się tego samego dnia o godz. 3 po południu u p. delegata, którego uprzejma i niewymuszona gościnność nadała zebraniu nader sympatyczną cechę. W przyjmowaniu gości pomagali gospodarzowi jego brat Władysław, starosta rzeszowski i urzędnicy starostwa.

W pierwsze święto przeor konwentu O. O. Bonifratrów O. Bernatek — jak co roku wyprawił swoim ubogim chorym, tradycyjne święcone z życzeniami rychłego wyzdrowienia i lepszej doli. Przemawiał kapłan rekonwalescent ks. Wojarski, poczem Przeor przyjmował duchowieństwo i braci konwentu tudzież gości, wśród których od szeregu lat poraz pierwszy brakło śp. dra Antoniego Filimowskiego prymarjusza szpitala.

W południe odbyło się przyjęcie u archipresbitera kościoła Marjackiego ks. prał. K r z e m i e ń s k i e g o, gdzie zgromadziło się liczne duchowieństwo i wiele osób z miasta.

Ks. kanonik dr Stanisław S p i s przyjmował przedstawicieli kapituły, profesorów uniwersytetu i nauczycieli szkół miejskich tudzież przedstawicieli tych stowarzyszeń, których jest on przewodniczącym.

W zamkniętym handlu Hawełki szef firmy p. Macharski podejmował w pierwszym dniu znaczny zastęp gości tudzież cały personal handlowy.

† **S. p. dr Antoni Filimowski**, długoletni prymarjusz szpitala Braci Miłosierdzia, lekarz sądowy, ostatnio lekarz więzienny, tudzież zastępca lekarza miejskiego, doskonały lekarz praktyczny, cieszący się ogólnem uznaniem i szacunkiem, zmarł w mieście naszem w dzień pierwszego święta Zmartwychwstania Pańskiego. Śmierć ś. p. dra Filimowskiego okryła wielką żałobą szpital Bonifratrów, gdzie przez dłuższy szereg lat niósł on prawie bezinteresowną pomoc tysiącom ubogich chorych, chroniąc ich od śmierci lub przed niemocą.

Emaus. Pomimo znacznego oziębienia się powietrza i rozmokłej od deszczu drogi, od wczesnego ranka tłumy zaczęły się w poniedziałek gromadzić około klasztoru zwierzynieckiego i kościółka św. Salwatora, gdzie nabożeństwo o godz. wpół do 7 rano odprawił ks. Edward Papeé, a kazanie zewnątrz kościoła wygłosił ks. Kasprzyk.

W kościele św. Norberta pierwszą mszę św. o godz. wpół do 8 rano odprawił proboszcz zwierzyniecki ks. prałat Schwarc; następną mszę św. odprawił archipresbiter Marjacki ks. prałat Krzemieński. Wotywę, kazanie, całe nabożeństwo główne celebrowali OO. Jezuici.

Przez cały dzień przed kościołem i na całej drodze od miasta trwał ruch odpustowy. Liczne straganу z towarami dewocyjnemi, zabawkami różnego rodzaju — jak: trąbami papierowemi, piszczałkami, gwizdawkami, dzwonkami glinianemi, balonikami i setką innych nie wybrednych ale tanich miały bardzo dobry odbyt. Też zamo cieszyły się odbytem kramy na których się sprzedaje miodowe ciastka, pomarańcze, figi i inne tanie smakołyki.

Kuplowane wozy tramwaju elektrycznego dowoziły i odwoziły tysiące pasażerów, z których wielu z pewnością dopiero po raz pierwszy próbowało jazdy tramwajem elektrycznym.

Rękawka. Tradycyjny obchód Rękawki odbędzie się dziś pod kopcem Krakusa na wzgórzu koło kościółka św. Benedykta w Podgórzu.

Zaćmienie księżyca wobec zachmurzonego nieba zrobiło w sobotę kompletne f i a s c o. — Księżyc zrazu wschodził dosyć pogodnie, atoli wkrótce od wschodu silny wiatr począł napędzać coraz gęstsze chmury, które zakryły cały horyzont. Chmurny był też cały dzień pierwszego święta, a wieczorem o 9 zjawiły się pierwsze krople deszczu, coraz gęstsze. Deszcz ustał przed świtem, ale atmosfera tak się oziębiła silnym wiatrem, że mimo jasnych promieni słonecznych termometr w słońcu pokazywał 8° R.

Zmiany w sądzie. Jak się dowiadujemy w krótkim czasie zajdzie zmiana w kierownictwie sądu krajowego karnego. Miejsce kierownika tegoż sądu obejmie p. nadradca Roman Doliński, obecny prokurator,

po nadradcy drze Juljanie Morelowskim, który wchodzi w skład członków sądu kraj. wyższego.

Swiętokradztwo. W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, w nocy z Wielkiego Piątku na Sobotę, jakiś bezbożnik dopuścił się niebywałej zbrodni zbezczeszczenia krzyża świętego. Złodziej, który się widocznie dał zamknąć na noc w kościele, rozbił trzy skarbonki a doznawszy zawodu, widocznie rozłoszczony, oderwał ręce i nogi figurze Zbawiciela przybitej do krzyża, leżącego przed Bożym grobem i rozrzucił części krzyża po kościele. Złoczyńca po otwarciu kościoła zdołał umknąć niepostrzeżenie.

W klasztorze tegoż kościoła zjawił się w sobotę w południe Józef Godula, stolarz z Kalwarji, który korzystając z ruchu przedświątecznego, jednemu z członków Zgromadzenia kanoników Lateraneńskich usiłował ukraść kołdrę. Pochwycony na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży rzekł z butą, że „jest masonem i nie wierzy w żadnego Boga“. Złoczyńcę oddano w ręce policji. Śledztwo atoli nie odkryło w nim sprawcy zbrodni popełnionej w nocy w kościele.

Wszystkie zakłady fryzjerskie w pierwsze święto były cały dzień pozamykane. Jedynie żydzi wyłamali się z pod tej solidarności a w ich liczbie jeden z chrześcijańskich fryzjerów przy ulicy Szewskiej p. Ryżmanowski.

Straszny wybuch prochu. W Sierszy zdarzył się w niedzielę straszny w skutkach wybuch 50 kilogramów prochu. Z powodu wybuchu straciło życie troje dzieci i żona górnika Kurceli. Kurcelę i jeszcze troje dzieci strasznie pokaleczonych przywieziono do Krakowa.

Brak marek pocztowych. W ciągu świąt mieszkańcy naszego miasta chcący wysyłać listy, byli zmuszeni do pielgrzymki za markami pocztowemi, których brak było po trafikach. Można je było dostać aż w głównym urzędzie pocztowym.

Smiałą kradzież spełniono w nocy z piątku na sobotę w restauracji p. Józefa Frimmla przy moście podgórskim; nieznani sprawcy włamali się do zakładu restauracyjnego skąd zabrali sporą ilość szynek i kiełbas, a co zabawniejsze, wytoczyli cały antałek piwa do ogródka a wypróżniwszy beczułkę na miejscu, umknęli i znikli bez śladu. Podobną kradzież spełniono także w tym samym czasie roku zeszłego.

Policja w dniu pierwszym Święta nie była zmuszoną ani jednego zbrodniarza lub przestępcę oddać w ręce sądu karnego — co się zalicza w obecnym czasie do zdarzeń bardzo wyjątkowych.

Tak więc Święta zeszły dość spokojnie, nie zakłócone żadnym dysonansym. Tylko przy ulicy Krowoderskiej jeden ze stróżów domowych zaprosił gości na święcone. Owóż goście ci tak się pięknie obeszli z gospodarzami, że pobili ich srodze, a pan domu otrzymał nawet krwawą dziurę w głowie. Odwieziono go co prędzej do szpitala św. Łazarza.

TELEGRAMY.

Leopold Wölfling.

Wiedeń 14 kwietnia. (Tel. wł.) W nocy dnia 10 grudnia z. r. wyjechał arc. Leopold Ferdynand z siostrą swą księżniczką Luizą saską z Salzburga i udał się do Szwajcarji. Podążyła tam także Wilhelmina Adamowicz z Monachium a Giron z Brukselli. Ucieczkę rodzeństwa trzymano dni kilka w tajemnicy i dopiero, gdy zgodne załatwienie sprawy okazało się niemożliwem, wiadomość o tej podwójnej schadzce dostała się do wiadomości ogólnej.

Od tego czasu cała prasa europejska zaczęła zajmować się historją „Luizy“ i „Leopolda“: depesze przynosiły codzień coraz to bardziej senzacyjne szczegóły. Zastanawiano się nad przyszłym losem rodzeństwa, obliczano skutki nierozważnego kroku.

Obecnie gaśnie jedna z tych dwóch senzacji. Arc. Leopold, który dawniej już zmienił nazwisko i przezwał się „Leopoldem Wölflingiem“ ukończył rokowania z dworem austrjackim w sprawie rezygnacji z praw arcyksiążęcych i uregulowania stosunków pieniężnych.

Leopold Wölfling zrzekł się wszystkich praw arcyksiążęcych i dziedzicznych; zrezygnował z pretensyj do spadku, do pensyj dworskich, złożył godność oficerską, ordery wszystkie, słowem usamodzielnił się zupełnie. Przyjmuje on obywatelstwo szwajcarskie i przyrzeka nigdy nie powrócić do Austrji. W zamian za te wszystkie ustępstwa otrzymuje on jednorazową kwotę 200 tysięcy franków i roczną apanażę 30 tysięcy fr. Wölfling popłacił swoje długi i gotuje się do opuszczenia Europy. W podróży tej towarzyszyć mu będzie prawdopodobnie p. Adamowicz, która dotychczas przebywa z nim razem w Montreux.

Requiem za Szczerbinę.

Konstantynopol 14 kwietnia. Dzisiaj przed południem w kaplicy, w rosyjskiej ambasadzie odbyło się uroczyste requiem za zmarłego konsula Szczerbinę. Byli obecni: turecki minister rolnictwa, turecki sekretarz i podsekretarz państwa w ministerstwie spraw zagranicznych, ciało dyplomatyczne, członkowie rosyjskiej ambasady, delegaci wszystkich zwierzchników kościelnych i wyżsi dygnitarze.

Petersburg 14 kwietnia. We wczorajszej mszy żałobnej za spokój duszy śp. konsula Szczerbiny w kaplicy ministerstwa spraw zagranicznych, brali udział ambasador austro-węg. i niemiecki, posłowie Serbji i Bułgarji, oraz przybyły tu adjutant księcia bułgarskiego.

Jak dziennik „Novosti“ donosi, adjutant księcia bułg. przywiózł własnoręczne pismo księcia Ferdynanda, które wspomina o uroczystościach w Szypce i wyraża wdzięczność bułgarskiego narodu.

Choroba króla rumuńskiego.

Bukareszt 14 kwietnia. Książę Karol zachorował na odrę. Stan zdrowia zadawalniający.

Zakończenie strejku.

Rotterdam 14 kwietnia. Tutejszy oddział komitetu ochronnego strejkujących robotników rozwiązał się.

Echa zaburzeń zagrzebskich.

Budapeszt 14 kwietnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Zagrzebia: Jeden z chłopów, który w sobotę biorąc udział w demonstracjach przeciw żandarmom w Zapresics, został przez żandarma postrzelony i uległ ranom. Do Zapresics wydelegowano 53 p. p. Niepokoje nie powtórzyły się.

Kongres socjalno-demokratyczny.

Budapeszt 14 kwietnia. Wczoraj otwarto tu zwołany na 3 dni kongres krajowy węgierskiego stronnictwa socjalno demokratycznego. Na kongresie tym reprezentowanych jest 165 gmin przez 188 delegatów i 52 organizacyj przez 92 delegatów. Kongres zajmuje się ważnemi kwestjami organizacji i ustanowi nowy program dla socjalnej demokracji.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem urządzono pochód z pochodniami na cześć przywódcy robotników Dezyderego Boganyego.

Zjazd obradował dzisiaj w dalszym ciągu.

Rozruchy bałkańskie.

Konstantynopol 14 kwietnia. Doniesienia dzienników angielskich i francuskich, jakoby drugi most na linji kolejowej Salonika-Konstantynopol wysadzono w powietrze, są nieuzasadnione.

Belgrad 14 kwietnia. Doniesienia zagranicznych dzienników, jakoby redaktorowie radykalnych dzienników zostali uwięzieni a redakcje zamknięte, nie odpowiada faktom rzeczywistym. Z powodu ostatnich manifestacji tylko jeden dziennikarz znajduje się w więzieniu. Żadnej redakcji nie zamknięto, wszystkie radykalne dzienniki wychodzą jak dawniej.

Niebezpieczne wyścigi.

Arras 14 kwietnia. Na dzisiejszych wyścigach bicyklów motorowych na przestrzeni Paryż-Ronbaix zderzył się biorący udział w wyścigach Barois z automobilem. Stan jego jest beznadziejny.

Loubet w Marsylji.

Marsyljia 14 kwietnia. Prezydent Loubet przybył tutaj dzisiaj witany na dworcu przez mera. Pogoda była wspaniała. Prezydent udał się z dworca do prefektury. Publiczność witała go owacyjnie. Wznoszono okrzyki na cześć Loubeta i republiki. Po przyjęciu na prefekturze odbył się bankiet w Izbie handlowej, w którym brało udział 4.500 osób.

Zatopiony okręt.

Manilla 14 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że odnaleziono okręt admirała Montoja, który podczas bitwy morskiej koło Manilli d. 1 maja 1898 poszedł na dno. — W okręcie tym znaleziono 80 szkieletów. Pomiędzy tymi znaleziono trupa oficera, który miał w sobie 15 kul. Amerykanie zamierzają zwyczajem marynarzy pochować odnalezione szkielety w morzu, Hiszpanie zaś chcą ich pochować w ojczyźnie (Hiszpanji).

Olbrzymi pożar.

Cadyx 14 kwietnia. W magazynie Towarzystwa transatlantyckiego w którym znajduje się 45.000 beczek nafty wybuchł ogromny pożar. Powstałe skutkiem pożaru gorąco utrudnia akcję ratunkową. Czynione są starania ażeby ocalić magazyn prochu, który znajduje się o 30 metrów od płonącego magazynu nafty. W magazynie tym znajduje się ogromna ilość prochu jakoteż innych materjałów wybuchowych. Przekopano liczne rowy aby odprowadzać płonącą naftę. Dotąd z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Odkrycie.

Ateny 14 kwietnia. Niemiecki profesor Furtwängler, znalazł wśród poszukiwań w Ochomenos w Beocji wielką ilość waz z napisami, które są zupełnie takie same jak znalezione przez Evansa we wykopaliskach w Knossos na Krecie, a których dotychczas nie można było odczytać.

Pogrzeb ks. Sanguszki.

Lwów 11 kwietnia. Pogrzeb księcia Eustachego Sanguszki w Tarnowie, odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa w środę 22 kwietnia.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.